

Robert Skobelski

Uniwersytet Zielonogórski

ENERDOWSKI REWIZJONIZM WOBEK GRANICY NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ W ŚWIELE POLSKICH DOKUMENTÓW ARCHIWALNYCH

Do 1948 roku członkowie kierownictwa Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (NSPJ) na czele z Wilhelmem Pieckiem, Walterem Ulbrichtem, Otto Grotewohlem i Maxem Fechnerem, podobnie jak liderzy innych ugrupowań politycznych działających na terenie okupowanych Niemiec, wypowiadali się wielokrotnie za rewizją ustalonej na konferencji w Poczdamie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej¹. W rozmowach z zaniepokojonymi takimi poglądami przedstawicielami strony polskiej tłumaczyli niezbyt przekonująco, że akceptują powojenny graniczny *status quo*, ale z uwagi na uwarunkowania wewnętrzne związane z taktyką polityczną (rywalizacja o głosy wyborców z SPD) zmuszeni są do wyrażania innego stanowiska².

Jednak wschodnioniemieccy komuniści rzeczywiście liczyli na zmiany graniczne, mając w tym względzie nadzieję na przychylność Związku Radzieckiego oraz korzystny rozwój sytuacji międzynarodowej. Dopiero jednoznaczny brak poparcia ZSRR i Stalina dla ewentualnych korekt terytorialnych kosztem Polski, a także postępujący podział Niemiec wymusiły na nich zaakceptowanie ustaleń poczdamskich³. W grudniu 1947 roku kierownictwo NSPJ wydało specjalne oświadczenie, w którym uznawało granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Od tego czasu w propagandzie oraz oficjalnych wystąpieniach liderów partyjnych zaczęto

¹ Zob.: T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944-1950*, Wrocław 1995, s. 535, *passim*; W. Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945-1947*, Londyn 1970, s. 300, *passim*; H.G. Lehmann, *Der Oder-Neiße-Konflikt*, München 1979, s. 80, *passim*; S. Anderson, *A Cold War in the Soviet Block. Polish-East German Relations 1945-1962*, Oxford 2001, s. 35, *passim*; K. Ruchniewicz, *Warszawa – Berlin – Bonn. Stosunki polityczne 1949-1958*, Wrocław 2003, s. 43, *passim*; M. Tomala, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945-1991*, Warszawa 1997, s. 47; J. Fiszer, *Geneza i rozwój NRD w latach 1949-1961*, Warszawa 1990, s. 388.

² T. Marczak, *op. cit.*, s. 545; W. Borodziej, *op. cit.*, s. 309. Jesienią 1946 r. w Niemczech przeprowadzono wybory gminne, powiatowe i krajowe (E. Cziomer, *Zarys historii Niemiec powojennych 1945-1995*, Kraków 1997, s. 43).

³ S. Anderson, *op. cit.*, s. 40-41; T. Marczak, *op. cit.*, s. 538-539; K. Ruchniewicz, *Warszawa – Berlin – Bonn...*, s. 47, *passim*; C. Trościak, *Procesy kształtujące pogranicze polsko-niemieckie po II wojnie światowej*, Poznań 1999, s. 107.

podkreślać niezmiennosc granicy z Polską i uzasadniać wobec opinii publicznej utratę po wojnie przez Niemcy terenów wschodnich⁴.

Wraz z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1949 roku władze tego państwa zainicjowały szeroką kampanię na rzecz uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, co spotkało się z zadowoleniem strony polskiej⁵. W czerwcu 1950 roku podczas oficjalnej wizyty delegacji NRD w Warszawie uzgodniono między innymi wspólną deklarację w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej granicy państwowej, która zapowiadała szybkie zawarcie właściwego traktatu granicznego⁶. Traktat ten uroczyście podpisano 6 lipca 1950 roku w pogranicznym Zgorzelcu. Jego postanowienia odwoływały się do porozumień poczdamskich i podkreślały, że opisana w układzie granica „stanowi granicę między Polską a Niemcami”, czyli odgrywa rolę ostatecznej delimitacji, zastrzeżonej w Poczdamie dla traktatu pokojowego⁷. W ramach Układu Zgorzeleckiego powołano wkrótce specjalną komisję mieszaną, która miała się zająć szczegółowym wyznaczeniem w terenie polsko-niemieckiej linii granicznej. Prace tej komisji zakończono przyjęciem w styczniu 1951 roku we Frankfurcie nad Odrą aktu o wytyczeniu granicy państwowej między Polską a Niemcami (tak zwany akt frankfurcki)⁸.

Nie ulega wątpliwości, że postanowienia Układu Zgorzeleckiego długo nie były akceptowane zarówno przez kierownicze gremia NRD, jak i przez społeczeństwo tego państwa. Dla władz Berlina Wschodniego traktatowe potwierdzenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej wynikało wyłącznie z konieczności politycznej związanej z presją ZSRR oraz problemem wiarygodności i umacniania własnej pozycji w kształtującym się bloku wschodnim. Stąd też ostateczność granicy z Polską była przez kierownictwo eneradowskie nieraz podawana w wątpliwość, szczególnie

⁴ M. Tomala, *Patrząc na Niemcy...*, s. 74; K. Ruchniewicz, *Warszawa – Berlin – Bonn...*, s. 62, *passim*; S. Anderson, *op. cit.*, s. 43.

⁵ K. Ruchniewicz, *Warszawa – Berlin – Bonn...*, s. 111, *passim*; M. Tomala, *Patrząc na Niemcy...*, s. 81.

⁶ *Wspólna Deklaracja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Warszawa, 6 czerwca 1950 roku*, [w:] *Polska – NRD. Materiały i dokumenty*, oprac. J. Sułek, M. Tomala, Warszawa 1970, s. 41-42; T. Marczak, *op. cit.*, s. 552-553.

⁷ T. Marczak, *op. cit.*, s. 557; C. Schreuer, *Status prawny polskiej granicy zachodniej*, „Przeгляд Zachodni” 1991, nr 3, s. 115; zob. też: *Układ między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej*, [w:] J. Kukułka, *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*, Wrocław 1998, s. 178-179. Na temat traktatu zgorzeleckiego patrz m.in.: K. Ruchniewicz, *Podpisanie Układu granicznego w Zgorzelcu w 1950 r.*, „Zeszyty Niemcoznawcze” 2000, nr 1, Warszawa 2001; *Geneza i znaczenie Układu Zgorzeleckiego*, red. J. Fiszer, Warszawa 1985; A. Małycha, *Die SED. Geschichte ihrer Stalinisierung 1946-1953*, Paderborn-München-Wien-Zürich 2000; *50 Jahre Görlitzer Abkommen. Erfahrungen deutsch-polnischer Zusammenarbeit*, Berlin 2000.

⁸ *Akt o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, Frankfurt nad Odrą, 27 stycznia 1951 roku*, [w:] M. Tomala, *Zachodnia granica Polski po II wojnie światowej. Dokumenty i materiały*, Warszawa 2002, s. 50-51.

w okresach napięcia stosunków z PRL w 1956 roku i w latach 1969-1970 oraz wykorzystywana jako narzędzie realizacji własnych celów politycznych⁹.

Niezadowolenie z uznania nowej granicy z Polską było powszechne również wśród obywateli NRD, których znaczny odsetek (25%, czyli około 4 mln) stanowili przesiedleńcy z dawnych terenów wschodnich Niemiec, rozgoryczeni utratą stron ojczystych¹⁰. Więć mimo że władze państwowe zabraniały jakiegokolwiek dyskusji o Odrze i Nysie Łużyckiej, kwestia ta była stale obecna w społeczeństwie enerdowskim, zwłaszcza w momentach kryzysowych, jak choćby w czasie powstania czerwowego z 1953 roku, kiedy manifestanci między innymi w Görlitz, oprócz innych żądań, domagali się zrewidowania granicy z Polską¹¹.

Podobne nastroje, głównie wśród mieszkańców miejscowości pogranicznych, ulegały w latach 50. intensyfikacji pod wpływem obserwacji widocznych po polskiej stronie nieuprzątniętych ruin, nieodbudowanych domów oraz leżącej odłogiem ziemi rolniczej. Na przykład w podzielonym granicą Gubinie obywatele NRD głośno porównywali obie strony miasta – szybko rozwijającą się niemiecką i polską, gdzie – ich zdaniem – działo się bardzo mało i przez wiele lat po wojnie zalegały liczne gruzowiska. Coraz częściej w związku z tym pojawiały się pytania w rodzaju: „Po co nam Polacy odebrali te ziemie, skoro nie są w stanie ich zagospodarować?” (zob.: dokument 1)¹². W odpowiedzi snuto domysły, że „Polska nie kładzie nacisku na odbudowę terenów pogranicznych, gdyż nie jest pewna czy pozostaną one polskie”¹³.

Szczególny wzrost tendencji rewizjonistycznych wśród enerdowców, zwłaszcza przesiedleńców, tolerowany zresztą przez władze, był związany z wydarzeniami roku 1956 w PRL. Z jednej strony wschodni Niemcy do pewnego stopnia podziwiali odwagę Polaków w przeciwstawianiu się ZSRR, ale z drugiej mieli nadzieję na zmianę granic na korzyść NRD¹⁴. Nie bez znaczenia okazał się w tym wypadku brak rzetelnych informacji o sytuacji w Polsce, który w połączeniu z ciężkimi wówczas warunkami życia w NRD oraz tęsknotą wysiedlonych za stronami rodzinnymi powodował dodatkowo powstawanie szeregu plotek i pogłosek. Spekulowano więc, szczególnie jesienią 1956 roku, że trwały jakoby negocjacje z udziałem

⁹ Za: K. Ruchniewicz, *Między współpracą a konfrontacją. Stosunki polsko-enerdowskie w latach 1949-1970*, [w:] *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej (do 1989 r.)*, red. M. Wojciechowski, Toruń 2002, s. 250.

¹⁰ *Ibidem*, s. 251.

¹¹ *Ibidem*; zob. też: *Informacja ambasadora J. Izydorczyka z oficjalnej wizyty u wicepremiera W. Ulbrichta, Berlin, 24 listopada 1953 r.*, [w:] *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec*, t. 1: *1945-1970*, wstęp, wybór i oprac. M. Tomala, Warszawa 2005, s. 76.

¹² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR, sygn. XI A/45, Notatka służbowa III Sekretarza Ambasady PRL w Berlinie, Tow. J. Rachockiego z rozmowy z prof. dr. Nichtweissem, prorektorem Uniwersytetu w Greifswaldzie, k. 117.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ B. Olschowski, *NRD a PRL w latach 1949-1989*, „Dziś” 2002, nr 1, s. 84.

strony radzieckiej dotyczące zwrotu Niemcom Śląska¹⁵. Dowodzono (Cottbus), że Polacy sami nie godzą się na granice narzucone przez ZSRR i chętnie oddaliby tereny nad Odrą i Nysą Łużycką Niemcom, jeżeli tylko Rosjanie zwróciliby ich tereny na wschodzie¹⁶. Sam Władysław Gomułka miał podobno stwierdzić, według jednego z robotników w Babelsbergu, że „Polska jest gotowa oddać dawne ziemie niemieckie Niemcom”¹⁷. Zgodne z tym poglądem były również przypuszczenia, że sprawa granicy polsko-niemieckiej stała się jednym z zagadnień dyskutowanych przez delegację PRL w trakcie negocjacji w Moskwie w listopadzie 1956 roku. Strona polska miała rzekomo proponować zrzeczenie się obszarów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej w zamian za zwrot przedwojennych kresów wschodnich¹⁸. Ponownie także wypowiedziano opinie, że Polacy nie są w stanie zagospodarować przejętych ziem, a to z kolei, jak dowodzono, miało być wystarczającym argumentem dla ZSRR, aby przekazać te tereny Niemcom¹⁹.

Kontekst graniczny miały również, nasilające się w 1956 roku, nastroje antyradzieckie wśród enerdowskiej inteligencji. Sytuację w bloku wschodnim po XX Zjeździe KPZR, a zwłaszcza przemiany październikowe w Polsce i powrót do władzy W. Gomułki, brano za początek procesu wyzwiania się spod wpływów Kremla, który, jak sądzono, obejmie także NRD. Na przykład jeden z pracowników naukowych Uniwersytetu w Hale stwierdził:

Miejmy nadzieję, że i u nas skończą się wpływy wielkiego brata i rozpoczniemy robić własną politykę. Wtedy także granica na Odrze i Nysie zostanie skorygowana – oraz – Gdy znowu Polska staje się wolna my będziemy mogli znowu wrócić do domu. A granica na Odrze i Nysie nie będzie więcej dyskutowana²⁰.

Natomiast dyplomaci polscy z Berlina Wschodniego podawali pod koniec 1956 roku, że kwestia powojennych granic stanowi coraz częściej przedmiot zainteresowania młodych enerdowskich historyków, badających najnowsze dzieje swojego państwa. Ze stolicy NRD informowano, że w środowisku tym słyszy się głosy podkreślające niesprawiedliwość granicy polsko-niemieckiej narzuconej przez zwycięskie mocarstwa na konferencji w Poczdamie. Niektórzy naukowcy młodego pokolenia mieli wyrażać pogląd, że na:

ustalenie obecnej granicy wschodniej Niemiec decydujący wpływ wywarła niesprawiedliwa, nie licząca się z narodem niemieckim, stalinowska polityka zagraniczna²¹.

¹⁵ Z. Kozik, *Niemcy w NRD a polskie kryzysy 1956 i 1980-1981*, Piotrków Trybunalski 1998, s. 67.

¹⁶ *Ibidem*, s. 70.

¹⁷ Cyt. za: *ibidem*, s. 68.

¹⁸ *Ibidem*, s. 69-70.

¹⁹ *Ibidem*; zob. też: M. Tomala, *Patrząc na Niemcy...*, s. 145.

²⁰ Z. Kozik, *op. cit.*, s. 71.

²¹ AAN, KC PZPR, sygn. XI A/45, Notatka służbowa III Sekretarza Ambasady PRL w Berlinie..., k. 118.

Również same władze NRD i kierownictwo NSPJ, ustosunkowane bardzo negatywnie do przemian 1956 roku w Polsce, zaczęły podawać w wątpliwość i podważać polskie racje historyczne odnoszące się do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej²². Ekipa W. Ulbrichta starała się tą drogą zyskać w oczach społeczeństwa, którego większość nie akceptowała postanowień Układu Zgorzeleckiego²³. Decydujące w tym wypadku były kalkulacje polityczne enerdowskich kręgów rządowych. Z jednej strony obawiały się one rozprzestrzenienia „polskiej zarazy”, ale z drugiej strony przewidywały, że jeśli rozwój sytuacji u wschodniego sąsiada spowoduje zmianę systemu politycznego i upadek władzy komunistów, to pojawi się także możliwość weryfikacji granicy z Polską. Temu celowi służyła podjęta przez Berlin Wschodni kampania deprecjonująca PRL w oczach Kremla, przedstawiająca NRD jako oddanego i pewnego politycznie sojusznika, Polskę zaś jako kraj nastawiony coraz bardziej antyradziecko, ogarnięty amokiem rewizjonizmu i postępującej kontrrewolucji²⁴.

Brak akceptacji dla granicy z Polską przez znaczną części działaczy NSPJ był wyrażany także w czasach spokojniejszych niż burzliwy rok 1956. Władze PRL, zdając sobie z tego sprawę, starały się odnotowywać wszelkie wzmianki na temat Odry i Nysy Łużyckiej oraz Ziemi Odzyskanych u zachodniego sąsiada²⁵. Niezadowolone Warszawy wywoływały zwłaszcza oficjalne enerdowskie interpretacje, dotyczące utraty terenów wschodnich przez Niemcy. Władze polskie zarzucały Berlinowi, że w wielu publikacjach i dokumentach w ogóle nie akcentowano „odzyskania przez Polskę ziem zachodnich i północnych jako procesu pozytywnego i historycznie słusznego”, natomiast eksponowano wyłącznie winę „antynarodowej polityki niemieckiej burżuazji”²⁶. Wątpliwości polskiego kierownictwa nie rozwiewały tłumaczenia liderów NSPJ, że takie stanowisko ma głównie znaczenie propagandowe i „jest obliczone na pozyskanie społeczeństwa obu państw niemieckich dla polityki NRD”²⁷.

²² Za: K. Ruchniewicz, *Niemiecka Republika Demokratyczna wobec wydarzeń październikowych 1956 r. w Polsce*, [w:] *Październik 1956 na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Materiały seminarium naukowego Mierki k. Olsztyna, wrzesień 1996*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1997, s. 144.

²³ Władze NRD, zwłaszcza w latach 60. starały się ograniczać prasowe wzmianki dotyczące kolejnych rocznic podpisania Układu Zgorzeleckiego. Stronie polskiej tłumaczono takie działania koniecznością zwalczania nastrojów nacjonalistycznych wśród społeczeństwa enerdowskiego (Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [dalej: AMSZ], zespół [dalej: z.] 57/65, wiązka [dalej: w.] 7, Notatka Ambasady PRL w Berlinie o relacjonowaniu przez prasę NRD rocznicy Układu Zgorzeleckiego, bez paginacji [dalej: b.p.]).

²⁴ Za: K. Podgórski, *Drang nach Szczecin*, „Zeszyty Historyczne” 1989, nr 88, s. 43; zob. też: K. Ruchniewicz, *Niemiecka Republika...*, s. 144.

²⁵ AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/622, Uwagi St. Albinowskiego o sytuacji NRD, 27 marca 1965 r., k. 107.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

Pewne wyobrażenie o rzeczywistym stosunku wielu członków partii wschodniemieckiej do zagadnienia granicy z PRL daje przebieg obchodów Tygodnia Morza Bałtyckiego w Rostocku latem 1958 roku (zob.: dokument 2). Przedstawiciele strony enerdowskiej w rozmowach z delegacją z PRL często poruszali kwestię dawnych terenów niemieckich; twierdzili między innymi, że dla obywateli NRD, którzy:

za Odrą i Nysą zostawili swoje ziemie ojczyste [...] uzasadnienie ich historycznej przynależności do Polski nie znajduje zrozumienia²⁸.

Dlatego też, jak dowodzili, społeczeństwo ich państwa traktuje utratę tych obszarów nie jako skutek dziejowej sprawiedliwości, a wyłącznie jako nie do końca zasłużoną karę za wywołanie wojny przez III Rzeszę²⁹. Jednocześnie działacze NSPJ, powołując się zrzęcznie na doniesienia prasy szwedzkiej, próbowali wciągnąć polskich delegatów w dyskusję na temat wyrażanych rzekomo chęci opuszczenia terenów ponemieckich przez znaczną część zamieszkałych tutaj Polaków³⁰. W sprawozdaniu z wyjazdu do Rostocku członkowie delegacji PRL wspominali o wielu niecuprzejmościach ze strony gospodarzy, których ukoronowaniem stało się niezaproszenie Polaków, w odróżnieniu od pozostałych gości, na trybunę honorową podczas uroczystości zakończenia Tygodnia Morza Bałtyckiego³¹.

W latach 60. dyplomaci PRL z Berlina Wschodniego informowali w swoich raportach, że znaczna część ludności NRD w dalszym ciągu nie akceptuje granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, co świadczyło o ograniczonych efektach wieloletniej propagandy ze strony władz w tym zakresie (zob. dokument 3)³². Ze szczególnym zaniepokojeniem obserwowano w Warszawie, że postawy rewizjonistyczne były powszechne dla pokolenia o ile nie urodzonego, o tyle wychowanego w NRD, zwłaszcza w środowiskach młodzieży szkół średnich i wyższych. W sierpniu 1967 roku korespondentka „Trybuny Ludu” w Berlinie Wschodnim zanotowała, że młodzi enerdowcy bez zahamowań i z dużym rozgoryczeniem mówili o niesprawiedliwej – ich zdaniem – utracie terenów wschodnich. Podkreślali przy tym najczęściej „prawa Niemców do ziem, na których żyli od setek lat” oraz stwierdzali, że po wojnie Polska i ZSRR dokonały terytorialnego rozbioru Niemiec (zob.: dokument 4)³³.

Podobnie jak to miało miejsce w roku 1956, problem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej został wykorzystany w polityce władz NRD jeszcze w latach 1969-1970.

²⁸ AAN, KC PZPR, sygn. 237?XXII/1024, Notatka z pobytu delegacji polskiej na uroczystościach Tygodnia Morza Bałtyckiego w Rostocku, k. 40, *passim*.

²⁹ *Ibidem*, k. 41.

³⁰ *Ibidem*, k. 41-42.

³¹ *Ibidem*, k. 43.

³² AMSZ, z. 57/65, w. 5, b.n.t., Niektóre problemy stosunków politycznych PRL-NRD, b.p.

³³ AAN, KC PZPR, sygn. 237/VII/5266, Notatka tow. Wandy Tycner, korespondentki „Trybuny Ludu” w Berlinie, k. 15-16.

Berlin Wschodni, zamierzając utrudnić proces normalizacji stosunków między PRL a Republiką Federalną Niemiec, zaczął domagać się od Warszawy zmodyfikowania formuły Układu Zgorzeleckiego w kierunku określenia linii Odry i Nysy Łużyckiej nie jako granicy polsko-niemieckiej, ale wyłącznie granicy między PRL a NRD³⁴. Podobnego sformułowania dla granicy z Polską użyto także w projekcie układu dotyczącego unormowania wzajemnych stosunków, z którym strona enerdowska wystąpiła wobec Republiki Federalnej Niemiec w grudniu 1969 roku. Co więcej, układ ten, zgodnie z propozycją Berlina Wschodniego, miałby obowiązywać jedynie przez 10 lat, co oznaczało, że po upływie tego czasu poparcie obydwu państw niemieckich dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przestałoby obowiązywać³⁵.

Stanowisko kierownictwa enerdowskiego wywołało zdecydowaną reakcję władz polskich. Na początku grudnia 1969 roku, podczas spotkania delegacji PZPR i NSPJ w Moskwie, W. Gomułka w ostrym tonie zarzucił W. Ulbrichtowi, że podważanie sformułowań o granicy polsko-niemieckiej zawartych w Układzie Zgorzeleckim dowodzi nieprzyjaznej polityki NRD wobec PRL³⁶. W podobny sposób polski przywódca odniósł się do otrzymanego kilkanaście dni później projektu układu między Berlinem Wschodnim a Bonn, w którym, jak wspomniano, granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej ujmowano jedynie jako granicę między PRL a NRD³⁷. W marcu 1970 roku Warszawa przekazała w tej sprawie notę dyplomatyczną do enerdowskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w której wyrażono stanowcze zastrzeżenia zarówno w kwestii zasadności wyznaczania 10-letniego terminu ważności układu NRD-RFN, jak i zawartego w nim określenia dla granicy polsko-niemieckiej³⁸.

³⁴ M. Tomala, *Wpływ Ostpolitik RFN na zmianę podejścia Polski do NRD*, [w:] *Recepcja Ostpolitik w RFN i w krajach bloku komunistycznego. Polska, ZSRR, NRD, Czechosłowacja, Węgry*, red. J. Fiszer, J. Holzer, Warszawa 2004, s. 89. Niektórzy członkowie kierownictwa NSPJ próbowali nawet tłumaczyć stronie polskiej, że układ w Zgorzelcu wymaga korekty, ponieważ w momencie jego podpisywania NRD była państwem niesuwerennym! Opinię taką miał wyrazić sekretarz KC NSPJ Herman Axen (M. Tomala, *Patrząc na Niemcy...*, s. 179).

³⁵ Za: M. Tomala, *Patrząc na Niemcy...*, s. 179; zob. też: *Notatka dotycząca prawno-politycznych problemów projektu układu między NRD i NRF*, [w:] *Polityka i dyplomacja...*, s. 196-197.

³⁶ *Protokół ze spotkania delegacji PZPR i SED w Moskwie dn. 2. XII. 1969 r.*, [w:] *Polityka i dyplomacja...*, s. 173-174.

³⁷ W kolejnych miesiącach projekt ten stał się przedmiotem polsko-enerdowskiej dyskusji (zob.: *Szyfrogram ambasadora Gede o rozmowie z z-cą ministra spraw zagranicznych NRD Florinem w sprawie projektu układu NRD-NRF oraz dodatkowe informacje ambasadora o projekcie układu i stanowisku NRD wobec charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej*, [w:] *Polityka i dyplomacja...*, s. 198-199; *Szyfrogram Nr 932 z dnia 27 stycznia 1970 r.*, [w:] *Polityka i dyplomacja...*, s. 200-2002; *Szyfrogram ambasadora Gede o spotkaniu z ministrem spraw zagranicznych NRD Winzerem w sprawie projektu układu NRD-NRF*, [w:] *Polityka i dyplomacja...*, s. 203-204).

³⁸ Za: M. Tomala, *Patrząc na Niemcy...*, s. 179; *Uwagi rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie projektu Układu o ustanowieniu równoprawnych stosunków między NRD a RFN*

Obawy władz PRL dotyczące interpretacji polskiej granicy zachodniej i związane z tym kontrowersje w stosunkach z Berlinem Wschodnim zniknęły wkrótce wraz z podpisaniem układu o normalizacji wzajemnych stosunków między Polską i RFN, w którym Bonn uznała linię Odry i Nysy Łużyckiej jako granicę polsko-niemiecką³⁹.

(*wręzione ministrowi spraw zagranicznych NRD, Otto Winzerowi*), [w:] *Polityka i dyplomacja...*, s. 205-206.

³⁹ Za: K. Ruchniewicz, *Między współpracą a konfrontacją...*, s. 257. Kwestia graniczna w stosunkach polsko-enerdowskich była jednak obecna jeszcze długo po 1970 r. i wiązała się z rozgraniczeniem wód terytorialnych 1 stycznia 1985 r. Berlin Wschodni, wykorzystując nieprecyzyjne ustalenia zawarte w Akcie Frankfurckim z 1951 r. i osłabienie międzynarodowej pozycji PRL w latach 80., podjął jednostronną decyzję o rozszerzeniu swojej strefy wód terytorialnych w Zatoce Pomorskiej z 3 do 12 mil. W tej sytuacji tory wodne biegnące do Szczecina i Świnoujścia znalazłyby się po stronie enerdowskiej, co w konsekwencji spowodowałoby odcięcie obu portów od otwartego morza. Warszawa potraktowała to posunięcie jako odstępstwo od układów w Poczdamie i Zgorzlecu oraz naruszenie stosunków dobrosąsiedzkich między krajami socjalistycznymi. Również wśród polskiego społeczeństwa, zwłaszcza na ziemiach zachodnich, poczynania władz enerdowskich wywoływały oburzenie i niepokój (J. Gilas, *Prawne problemy delimitacji wód terytorialnych w Zatoce Pomorskiej*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 1, s. 54-55; *Propozycje działań służące rozszerzeniu i pogłębieniu współpracy Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną*, [w:] *Polityka i dyplomacja...*, s. 177-178; M. Tomala, *Zachodnia granica Polski...*, s. 159, *passim*; por. też: B. Olschowsky, *op. cit.*, s. 88-89). Dopiero po kilkuletnich, trudnych negocjacjach w maju 1989 r. PRL i NRD u schyłku swojego istnienia podpisały porozumienie o rozgraniczeniu wód terytorialnych w Zatoce Pomorskiej, które rozwiązywało problem z uwzględnieniem interesów strony polskiej (zob.: M. Tomala, *Zachodnia granica Polski...*, s. 171, *passim*; *Pilna notatka dot. oceny parafowanej Umowy między PRL a NRD w sprawie rozgraniczenia obszarów morskich w Zatoce Pomorskiej*, [w:] *Polityka i dyplomacja...*, s. 202-206; *Umowa między polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie rozgraniczenia obszarów morskich w Zatoce Pomorskiej*, [w:] M. Tomala, *Zachodnia granica Polski...*, s. 183-189; J. Gilas, *op. cit.*, s. 58-61).

Dokument 1¹

Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Departament IV

Warszawa, dnia 22 grudnia 1956 roku

P o u f n e

Notatka służbowa

III Sekretarza Ambasady PRL w Berlinie, Tow. J. Rachockiego z rozmowy z prof dr. Nichtweiss'em prorektorem Uniwersytetu w Greifswald.

W czasie przyjęcia w Ambasadzie, z okazji konferencji naukowej historyków polskich i niemieckich, dn. 19. XI. 1956 r., Nichtweiss zapytał mnie, czy rzeczywiście w Polsce wszyscy sądzą, że granica na Odrze i Nysie jest tak niewzruszona, jak to deklarują czynniki oficjalne. Zastrzegł przy tym, że nie mówi w swoim imieniu, a jeśli takie wątpliwości powstają u Niemców, to dzieje się to głównie pod wpływem rewizjonistycznej propagandy z Zachodu. Na moje zapewnienia, iż oświadczenia oficjalne dają wyraz przekonaniom narodu, Nichtweiss oświadczył, że na ludność pogranicza niemieckiego na wschodzie bardzo złe wrażenie wywierają ruiny i odłogi widoczne po naszej stronie granicy oraz zastoje gospodarczy i kulturalny w przeciwieństwie do dużego ożywienia, jakie ma miejsce w ostatnich latach po stronie niemieckiej. Jako przykład przytoczył Guben (Gubin), gdzie część miasta po niemieckiej stronie Odry [powinno być Nysy Łużyckiej – R.S.] jest bardzo żywa obecnie w przeciwieństwie do polskiej strony miasta. Wśród ludności powszechne są poglądy w rodzaju: „po co nam Polacy odebrali te ziemie, skoro nie są w stanie ich zagospodarować”. Bardzo złe wrażenie na ludności zrobiło, gdy władze NRD w miejscu, skąd dobrze widać polską część miasta, ustawiły wysoką ścianę z desek, zawieszając na niej transparent: „es lebe die deutsch – polnische Freundschaft”. Wśród ludności niemieckiej rozpowszechnione jest przekonanie, że Polska nie kładzie nacisku na odbudowę terenów przygranicznych gdyż nie jest pewna czy pozostaną one polskie. Przekonanie takie powstaje, jak zaznaczył Nichtweiss, na tle niekłamanej podziwu dla naszych sukcesów w odbudowie kraju. W NRD dobrze są znane nasze wysiłki i osiągnięcia w odbudowie Warszawy, rozwoju portów w Gdańsku i w Szczecinie, odbudowy potencjału przemysłowego Wrocławia itd., co podsyca wątpliwości co do skrajnego pogranicza.

Nichtweiss powiedział mi również, że wielu młodym historykom niemieckim badającym najnowszą historię NRD, a w szczególności stosunki polsko-niemieckie nasuwa się wiele wątpliwości przy studiowaniu odpowiednich dokumentów. Wyrażają oni poważne wątpliwości co do układów Poczdamskich i in. w sprawie Niemiec. Jak mówi Nichtweiss, stwierdzają oni poważne niezgodności między dokumentami, jakie poznają ze źródeł radzieckich i NRD, a materiałami i wspomnieniami mężów stanu państw zachodnich. Ostatni wyrażają oni podobno pogląd, że na ustalenie obecnej granicy wschodniej Niemiec decydujący wpływ wywarła niesprawiedliwa, nie licząca się z narodem niemieckim, stalinowska polityka zagraniczna.

Ze swej strony Nichtweiss oświadczył, że jego zdaniem, dotychczas błędnie oświetlano w NRD sprawę granic na Odrze i Nysie, kładąc główne akcenty na przeszłość historyczną naszych ziem zachodnich. Według niego, argumenty te są niesłuszne, bo wszystko, co na tych ziemiach jest wartościowego zrobili od wieków Niemcy. W propagandzie masowej, jak i w ujęciach naukowych współczesnej historii Niemiec, należy według Nichtweiss'a kłaść nacisk na to, że granica na Odrze i Nysie jest wynikiem imperialistycznej polityki Niemiec na wschodzie w ostatnich dziesięcioleciach i należy ją traktować jako formę zapłaty za zbrodnie imperializmu niemieckiego.

¹ We wszystkich prezentowanych dokumentach zachowano oryginalną formę i pisownię.

Sam Nichtweiss nie wydaje się być zbyt przyjaźnie nastawiony do Polski. Pochodzi on z Poznańskiego, gdzie ojciec jego był kolonistą, osadzonym tam przez rząd w r. 1904 czy też 1905.

Otrzymują:

Tow. Cyrankiewicz
Tow. Gomułka
Tow. Jędrzychowski
Tow. Loga-Sowiński
Tow. Ochab
Tow. Zambrowski
Tow. Zawadzki

Tow. Albrecht
Tow. Gierek
Tow. Jarosiński
Tow. Matwin
Tow. Wierbłowski
Tow. Czesak
Tow. Morawski

Źródło: AAN, KC PZPR, Kancelaria I sekretarza KC, sygn. XI/45, k. 117-118, maszynopis.

Dokument 2

Notatka z pobytu delegacji polskiej na uroczystościach Tygodnia Morza Bałtyckiego w Rostocku, 27. VI – 5. VII. 58 r.

Skład naszej delegacji ustalony został na 30 osób plus tłumacz. Przewodniczącym delegacji był tow. Ryszard Strzelecki [...].

Po przybyciu do Rostocku ttow. Niemieccy przedłożyli projekt programu dla naszej delegacji w czasie uroczystości tygodnia Bałtyku, który po niewielkich uzupełnieniach z naszej strony stanowił plan naszej pracy [...].

Na otwarcie uroczystości „Tygodnia Bałtyku” odbył się w Rostocku wielki wiec ludności, w którym uczestniczyły także wszystkie delegacje zagraniczne. Przemówienie na tym wiecu wygłosił tow. Walter Ulbricht, przewodniczący delegacji radzieckiej minister Bakajew oraz przewodniczący delegacji fińskiej. Przewodniczący delegacji polskiej tow. Strzelecki wygłosił przemówienie (zgodnie z życzeniem ttow. z NRD) na podobnej uroczystości, chociaż o bar-dziej lokalnym znaczeniu w Wismarze [...].

Mieliśmy spotkania z robotnikami w zakładach pracy w Rostocku i innych miejscowościach, w stoczniach, portach oraz na wsi w Państwowym Gospodarstwie Rolnym, dwóch Instytutach Rolnictwa i w spółdzielni produkcyjnej. Ponadto kilku członków naszej delegacji według swoich zainteresowań brało udział w różnych spotkaniach środowiskowych [...].

Na podstawie zadawanych nam pytań i wypowiedzi można stwierdzić, że w niektórych sprawach ludność tamtejsza nie ma jasności o sytuacji w Polsce, a niekiedy pogląd ich na naszą sytuację i naszą politykę wewnętrzną jest nieścisły [...].

Mimo całej serdeczności, jaką okazywano naszej delegacji zasygnalizować należy, że niektóre polityczne sformułowania i twierdzenia niemieckich towarzyszy na odpowiedzialnych stanowiskach, wzbudziły wśród członków naszej delegacji niezadowolone i uważane są jako niesłuszne. Chcę przedstawić to na niektórych przykładach:

29 czerwca odbyło się w Rostocku „Spotkanie Przyjaźni”. W spotkaniu tym uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych i partyjnych NRD oraz przedstawiciele wszystkich delegacji zagranicznych, które brały udział w „Tygodniu Morza Bałtyckiego”, łącznie z grupą

z NRF. Spotkanie zagał przedstawiciel NRD, następnie były pytania ze strony uczestników do towarzyszy niemieckich oraz okolicznościowe przemówienia przedstawicieli zagranicznych delegacji. Z ramienia naszej delegacji przemawiał minister Schayer. Mówił on w kilku zdaniach o naszych granicach na Odrze i Nysie, o współpracy naszych krajów i współpracy państw obozu socjalistycznego, o naszym dążeniu do pokoju i przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami. Przemówienie było właściwe, uwzględniało również obecność delegacji skandynawskich.

Bezpośrednio po nim zabrał głos I Sekretarz KW SED w Rostocku, z-ca członka Biura Politycznego tow. Mewis (Tow. Mewis zabierał głos kilkakrotnie, prawie po każdym wystąpieniu któregoś z delegatów). W wystąpieniu swoim mówił on o współpracy między Polską a NRD, o współdziałaniu państw obozu socjalistycznego, o znaczeniu hasła „Bałtyk – Morze Pokoju”, o dorobku NRD, o polityce NRF i innych państw kapitalistycznych. Dużo czasu w wystąpieniu tym poświęcił stosunkom między Polską i NRD i granicy na Odrze i Nysie. Sens jego wystąpienia w sprawie granicy między Polską i NRD był następujący: uzasadnienie historycznej przynależności ziem na Zachód od Odry i Nysy do Polski, nie znajduje wśród Niemców zrozumienia i nie jest do przyjęcia. Wielu Niemców zostawiło za Odrą i Nysą swoje ziemie ojczyste. Dlatego my – mówił on dalej – uzasadniamy, że granica na Odrze i Nysie jest konsekwencją hitlerowskiej agresji na Polskę i krzywd wyrządzonych Polsce i narodowi polskiemu przez hitlerizm w czasie II wojny światowej. To Hitler spowodował te granice. Aby więcej nie było wojny, aby nie było w Niemczech faszyzmu, granica ta jest nienaruszalna – jest granicą pokoju i przyjaźni między Polską i NRD [...].

Również za nietaktowne i niepotrzebne uważaliśmy dłuższe zatrzymanie się towarzysza Mewisa na tymże spotkaniu na tym, co pisze prasa szwedzka o naszych Ziemiach Zachodnich i granicy na Odrze i Nysie. Towarzysz Mewis mówił, że prasa szwedzka podaje jakoby wielu Polaków gotowych było zrzec się tych ziem, że podobno nawet niektórzy polscy ministrowie nie zajmują w tej sprawie jasnego stanowiska. Równocześnie podał za prasą szwedzką, że oficjalne czynniki polskie nie dementują tych pogłosek. Wprawdzie na zakończenie tow. Mewis powiedział, że to jest na pewno nieprawda, ale z treści przemówienia jego wyczuwało się jak gdyby wyrażał on ubolewanie, że takiego dementowania ze strony władz polskich nie ma. Uważamy, że roztrząsanie sprawy stosunku prasy szwedzkiej do naszych granic w takiej formie i w takim gronie było szkodliwe.

Nasza delegacja ani na tym, ani na innych spotkaniach nie prowadziła w tej sprawie polemiki. Jednakże na różnych spotkaniach podkreślaliśmy krótko, gdy była po temu odpowiednia okazja, historyczną słuszność granicy na Odrze i Nysie i wyrażaliśmy zadowolenie, że władze NRD i naród niemiecki uznaje te granice jako granice przyjaźni i pokoju.

Na jednym ze spotkań w stoczni w obecności przeszło tysiąca robotników występuje dyrektor tejże stoczni pod adresem ministra Schayera z zarzutem: „dlaczego w Polsce jest prasa NRF a nie ma prasy NRD”. Obecny na tym spotkaniu tow. Mewis nie zajął w tej sprawie żadnego stanowiska, chociaż nie może nie wiedzieć, że takie stawianie sprawy po prostu nie odpowiada prawdzie.

Ten sam dyrektor stoczni (członek SED) w indywidualnej rozmowie z naszymi delegatami, w obecności ministra Scheyera powiedział, że na podstawie kontaktów z polskimi marynarzami może stwierdzić, że 50% Polaków nie jest zainteresowana w utrzymaniu granicy na Odrze i Nysie.

Niesmak wśród członków naszej delegacji, szczególnie tych członków, którzy mieszkają na ziemiach zachodnich, wywołał fakt, że podczas zwiedzania Państwowego Gospodarstwa Rolnego kierownik działu hodowli tegoż gospodarstwa, bezceremonialnie wypytywał naszych towarzyszy o to jak wygląda jego gospodarstwo, które on musiał zostawić w województwie szczecińskim.

Ponadto podkreślić należy, że towarzysze niemieccy w kilku wypadkach nietaktownie zachowali się w stosunku do naszej delegacji. Odczuwało się niekiedy, że przedstawiciele władz miejscowych jak gdyby o nas zapominali. Na przykład w czasie otwarcia wystawy przemysłowo-rolniczej w Rostocku, na którą naszą delegację zaproszono i przywieziono – wszyscy przedstawiciele władz i informatorzy poszli zwiedzać wystawę z delegacją radziecką. Nasza delegacja znalazła się w takiej sytuacji, że nie mogliśmy ani swobodnie obejrzeć eksponatów z powodu dużej ilości zwiedzających, ani otrzymać informacji dotyczących wystawy. Wystawę, po bardzo pobieżnym obejrzeniu, opuściliśmy.

W czasie uroczystości zakończenia „Tygodnia Bałtyku”, która odbyła się na stadionie, na trybunę honorową zaproszono delegację radziecką, przedstawiciele niektórych innych delegacji oraz wielu miejscowych działaczy, natomiast nie poproszono nikogo z naszej delegacji [...].

Źródło: AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny KC, sygn. 237/XXII/1024, k. 38-43, maszynopis.

Dokument 3

Ścisłe tajne

Niektóre problemy stosunków politycznych PRL–NRD (1962 r.)

Stosunek społeczeństwa NRD do sprawy granicy na Odrze i Nysie

Mimo dużej w istocie roboty politycznej dokonanej przez Partię i Rząd NRD w tej sprawie i niewątpliwego przełomu w świadomości społeczeństwa w tej dziedzinie, daje się odczuć w niektórych środowiskach negatywny stosunek do zmian terytorialnych, jakie nastąpiły po II wojnie światowej. Jest zainteresowanie sprawami dotyczącymi polskich ziem zachodnich i północnych oraz uznanie dla korzystnych zmian, jakich Polska dokonała na tych terenach pod względem gospodarczym, demograficznym i kulturalnym. W wielu wypadkach jednak zainteresowanie to wpływa stąd, że w świadomości wielu Niemców są to „ziemie niemieckie”.

Przytoczony w ogłoszonym w czerwcu br. dokumencie Frontu Demokratycznego NRD argument o winie niemieckiej burżuazji, która swoją wojenną polityką doprowadziła do geograficznego zmniejszenia Niemiec nie stanowi jasnego postawienia sprawy wobec społeczeństwa NRD. Takie sformułowanie w sprawie granicy może być odczytywane również w ten sposób, że odzyskanie przez Polskę ziem zachodnich i północnych nie jest procesem pozytywnym i historycznie słusznym, lecz jako negatywny skutek antynarodowej polityki niemieckiej burżuazji.

Negatywną rolę w kształtowaniu się stanowiska społeczeństwa NRD wobec granicy na Odrze i Nysie odgrywa docierająca tu i posiadająca w niektórych środowiskach jeszcze znaczne wpływy rewizjonistyczna propaganda zachodnioniemiecka.

Postawę dominującą w NRD odnośnie granicy na Odrze i Nysie można by ująć następująco: akcja uświadamiająca, jaką prowadzą władze NRD we własnym społeczeństwie w tym zakresie nie pozostała bez skutku. Ogół zdaje sobie coraz wyraźniej sprawę z tego, że trzeba płacić za przegraną wojnę i o ile argumenty historyczne nie zawsze trafiają do przekonania, to istotnym argumentem są fakty odbudowy i rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszych ziem zachodnich. Również fakt, że obecna Polska Ludowa różni się zasadniczo od przedwojennej, że „liczy się” na arenie międzynarodowej, narzuca społeczeństwu NRD szacunek do Polski [...].

Źródło: AMSZ, Departament I, z. 57/65, w. 5, bez paginacji, maszynopis.

Dokument 4

**Notatka tow. Wandy Tycner,
korespondentki „Trybuny Ludu” w Berlinie (Berlin, w sierpniu 1967 r.)**

Opracowanie niniejsze dotyczy przede wszystkim stosunku młodego pokolenia NRD do zagadnień polsko-niemieckich, znajomości aktualnej problematyki polskiej w środowiskach młodzieżowych oraz stosunku tej młodzieży do aktualnej rzeczywistości NRD.

Obserwacje i rozmowy, przeprowadzone bądź przygodnie, bądź na płaszczyźnie prywatnej, zarówno z młodymi ludźmi, jak i pedagogami (szkół ogólnych i wyższych) nie [tak w oryginalnie – przyp R.S.] – jak się wydaje – bez zastrzeżeń podzielić oficjalnej opinii, jakoby młodzież ta, w ogromnej większości urodzona w NRD, a wyłącznie tutaj wychowywana i kształcona, reprezentowała wyłącznie poglądy, przekazywane jej oficjalnie w szkole, w organizacji młodzieżowej itd. W kwestii stosunków polsko-niemieckich zetknęłam się osobiście, wielokrotnie, po pierwsze z gwałtownym atakiem młodych ludzi na stanowisko Polski w kwestii zjednoczenia Niemiec, a po drugie – z próbami nie mniej gwałtownego, a właściwie rzecz by trzeba bardziej prawidłowo: namiętnego wybielania najnowszej historii Niemiec. Spostrzeżenia tego rodzaju dotyczą przede wszystkim inteligentkich i studenckich środowisk młodzieżowych, jakkolwiek z mało przychylnymi Polsce poglądami spotkać się można także w pozostałych środowiskach, choć tam mają one mniej lub nie tak uargumentowany charakter.

W rozmowie z 23-letnim dziennikarzem [...] usłyszałam m.in.: „Przed wszystkim Polska ponosi odpowiedzialność za trupy Niemców, padające na granicy NRD-NRF oraz przy murze w Berlinie, ponieważ przede wszystkim Polska żąda utrzymania tych granic i najbardziej twarde przy tych żądaniach obstaje” [...]. Granicę na Odrze i Nysie kwestionowano w dziesiątkach rozmów; młodzi rozmówcy powoływali się głównie na „prawa Niemców do ziem, na których żyli od setek lat”, a po wysunięciu przez ZSRR i Polskę, pod adresem Izraela, żądania zwrotu ziem, zdobytych w wyniku wojny [wojny sześciodniowej w czerwcu 1967 r. – przyp. R.S.], kilku młodych ludzi oświadczyło mi wręcz, że żądanie takie ze strony krajów, które właśnie w wyniku wojny dokonały terytorialnego rozbioru Niemiec jest zaskakujące i co najmniej niemoralne [...].

Źródło: AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny KC, sygn. 237/VII/5266, k. 15-21, maszynopis.

Robert Skobelski

**GDR'S ADVOCACY OF A REVISION OF THE FRONTIER
ON THE ODER AND THE NEISSE
– AS DOCUMENTED IN POLISH ARCHIVAL MATERIALS**

S u m m a r y

Education in Glogau employed drew on a couple of education models like elsewhere in Europe. Of paramount importance was still the knight's model and, consequently, the exaggerated stress on the merits of knighthood. Characteristically, the deceased were shown in armour, even if during their lifetime they did not go nowhere near it and the knight's gear became more of an artistic masterpiece meant to serve representative purposes. A different model was favoured by the Jagiellonian and Habsburg courts where a number of Glogau youth could be found. Elegance and worldliness could also be learnt at the courts of Silesian dukes – where also employment, contacts and protection could be sought. They functioned, besides the Western European universities, as the centres of humanist culture which quickly caught on in Silesia. The Duchy of Glogau's gentry had contacts with the political-cultural centres of the Central Europe. Travels were a means of nurturing contacts, improving education, and making friends. The third model, gradually winning the hearts of the Renaissance gentry, was that of a landed nobleman. The skills involved in the husbandry, though stretching the then gentry's economic activities, made the gentry get into the swing of running their own farms. Each of the models was filled with a sense of trust in God and divine principles.